Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

Cena numeru 20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dost. wą poczt. 6 zł.
Poza ..dzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto „ROZWOJ"
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Wtorek 11-go kwietnia № 84

Wszechświatowa konferencja w Ameryce

PARYZ, 9. 4.

W Ameryce zaczyna się wielka nowa konferencja wszechświatowa, która ma zbawić świat, ale narazie wywołuje we Francji niepokoje i obawy przed zasadzką. Przede wszystkiem uderza fakt, że wybór Herriota na przedstawiciela Francji narzucił rządowi francuskiemu sam Roosevelt

Następnie misja Herriota przedstawia się zagadkowo, ponieważ jest on zwolennikiem spłaty długów francuskich w Ameryce, spłaty której parlament odmówił

Następnie prawie cała opinja zgodna jest w tem, że Herriot nie nadaje się do rokowań zwłaszcza z Ameryką, która ze wszystkich państw w świecie najmniej jest czuła na porywy serca, emocji i entuzjazmu.

Dalej wszystkie dotychczasowe podróże francuskich mężów stanu do Ameryki (Briand i Viviani w r. 1921; Caillaux w r. 1925; Berenger w r. 1928; Laval w r. 1931) zakończyły się dla Francji rozgoryczeniem, rozczarowaniem i ustępstwami — bez najmniejszej kompensaty

Wreszcie sam cel konferencji waszyngtońskiej nasuwa daleko idące zastrzeżenia, Chodzi niby to o przedwstępne rozmowy gospodarcze, ale z programem obejmującym: 1) odrodzenie życia gospodarczego na wszystkich kontynentach świata: 2) uregulowanie sprawy długów wojennych; 3) zagadnienie rozbrojenia w związku z ogólną sytuacją polityczną w Europie

Do tego dodać jeszcze należy, że chociaż chodzi o uregulowanie długów, niemniej Roosevelt zażąda przedewszystkiem wpłacenia niewpłaconej raty grudniowej i być może czerwcowej, a prof. Lechartier zaznacza w „Journal des Debats", że w Waszyngtonie nie obejdzie się bez presji rewizji Traktatu Wersalskiego, uważanego za „przeklęty" przez większość społeczeństwa zaoceanowego, chociaż głównym twórcą traktatu był prezydent Wilson

W sumie mała konferencja gospodarcza obejmuje całokształt problemów politycznych finansowych, ekonomicznych, militarnych geograficznych, które poddane będą szczegółowej dyskusji

Chodzi istotnie o wielką konferencję międzynarodową na którą Roosevelt już zaprosił około 20 narodów Europy i Azji

O ile prasa lewicowa odnosi się przychylnie do wyjazdu Herriota, widząc w tem korzyść dla dalszego rozwoju wypadków, o tyle prasa prawicowa wykazuje w stosunku do „małej konferencji" nietylko rezerwę, ale daleko idący sceptycyzm. Zdaniem „La Journee Industrielle" zaproszenie prezydenta Roosevelta należy do rzędu tych, którym się nie odmawia Jednak konieczne jest, aby rząd podał do wiadomości publicznej instrukcje ją kiemi obdarzył swojego delegata oraz granice jego uprawnień

Manifestacje żydowskie w Warszawie.

WARSZAWA, 10. 4. (wł. telef.)

Po manifestacjach antyniemieckich, które odbyły się wczoraj, na G Sląsku, Łodzi i Kaliszu, szereg żydowskich organizacji warszawskich, zarówno akademickich, jak i społecznych, organizuje podobne manifestacje w dniu dzisiejszym w Warszawie.

Według pierwotnego planu manifestacje miały rozpocząć się o godzinie 11-ej przed południem, jednak ze względów organizacyjnych, przełożone zostały na godzinę 4 popołudniu.

Według pogłosek manifestacja polegać będzie na pochodach, z napisami wzywającemi do bojkotu niemieckich książek i towarów oraz z napisami wzywającemi do wytrwania Polaków, przebywających pod zaborem niemieckim, na G. Sląsku i w Prusach Wschodnich.

Prawdopodobnie usiłowane będą demonstracje przed lokalami poselstwa i konsulatu niemieckiego. Władze bezpieczeństwa wydały zarządzenia, by nie dopuścić do wrogiej demonstracji. Już w ciągu dnia wczorajszego oraz dzisiaj szereg sklepów warszawskich obchodzili studenci żydowscy wzywając właścicieli tych sklepów do usunięcia z wystaw niemieckich gazet, książek i towarów,

W związku z przygotowaniami do manifestacji zmobilizowali do manifestacji zmobilizowane zostały oddziały policyjne, celem ochrony niektórych objektów. Jednym z głównych punktów manifestacji będzie publiczne spalenie niemieckich gazet i książek. Prawdopodobne stanie się to w al. Ujazdowskich na placu przed „Łobzowianką". Do godz. 12ej w południe na terenie warszawskim nie zanotowano najmniejszych zajść.

Bandyta przed Sądem

WARSZAWA, 10.4 (wł Kr.).

Przed Sądem Apelacyjnym, rozpoczął się proces o napad bandycki na Adolfa Nowaczyńskiego. Napad ten nastąpił w maju dnia 26 roku 1931, na premjerze w Teatrze Polskim. Podczas antraktu do Nowaczyńskiego zbliżył się jakiś osobnik w towarzystwie dwu innych i poprosił o chwilę rozmowy. Osobnik ów uderzył znakomitego pisarza pięścią w głowę, mierząc w lewe oko. Napastnik, jak się później okazało, Tadeusz Ryskalczyk, członek „Legjonu Młodych", uderzając krzyknął: — To za „Myśl Narodową".

Pełniący służbę policjant wylegitymował napastników. Towarzyszami Ryskalczyka byli Tadeusz Kujawski, odsiadujący obecnie karę ciężkiego więzienia za zabójstwo Dębińskiego oraz Szczepana Filipek, obaj członkowie „Legjonu Młodych".

Uderzenie w lewe oko spowodowało ciężkie uszkodzenie oka, tak, że red. Nowaczyński musiał poddać się operacji usunięcia gałki ocznej, gdyż groziło zapalenie drugiego oka, a więc zupełna ślepota Zaznaczyć należy, że Nowaczyński już wówczas był chory na lewe oko, wskutek uszkodzenia wzroku przez niewykrytych sprawców, którzy w roku 1927 wywieźli do glinianki podwarszawskiej i skatowali.

Sąd Okręgowy, w dniu 26 kwietnia 1932 roku, skazał Ryskalczyka na 1 rok więzien.. Dziś sprawa w sądzie odbywa się wskutek wniesionej apelacji Ryskalczyka.

NA MARGINESIE.

Przed świętami.

Po kilku dniach suchych, (bo jakże w poście może być inaczej) po wiosennej burzy i wielkich nadziejach na nowy kostjum, kupiony na raty.., powróciła jesień.

Rozlała się woda, jak gdyby jej było za mało w artykułach wstępnych, w poezji wiosennej, w głowach ustawodawców.

Łódź, która udawała podlotka, przerodziła się w zasmarkanego berbecia.

Bardzo to jednak dobrze wpływa na ochłodzenie się ludzkich temperamentów i na wpływ rozsądku..

Pomyślałem sobie: Ciepło jest, na wielkanoc będzie zielono, kolor jest to nadziei, więc zamówiłem u rzeźnika szynkę, kiełbasy i prosiaka.

Zamówiłem w marcu, kiedy było ciepło, na pierwszego zaś, otrzymawszy gażę i obliczywszy, co to kosztować będzie, przychodzę do rzeźnika i powiadam.

— Panie, bardzo przepraszam, ale nie wykupię od pana tej wieprzowiny bo niemam floty.

Usmiechnął się tylko i nic nie mówi.

Myślę sobie: bardzo człowiek uprzejmy, idę do domu, zastaję cały sklep masarski u siebie i zapewnienie, że zrozumiał kawał primo aprilisowy, że życzy smacznego i prosi o uregulowanie rachunku.

Teraz nachodzi mnie jak zły duch o bardzo basowym głosie i rozwiniętych bicepsach

Gorzej było z jajkami.

Żona moja wykombinowała, że dwa tygodnie temu były najtańsze i zakupiła je już na święta.

Boże jedyny, co się z temi jajkami porobiło.

Pierwej leżały spokojnie, aż znudziło im się w kredensie i zaczęły wabić ku sobie tak dziwnemi zapachami, że żadne wonie Arabji nie mogły je zagłuszyć.

Ale od czego świetne gosposie. Powiada mi żona.

— Lubisz polewkę z jajek?
— Lubię!
— A jajka smażone?
— Lubię.
— A deser z jaj?
— Owszem.
— Mam dziś na obiad właśnie!

Od tygodnia jadam jajka, a żona doszła do takiej perfekcji, że produkuje z jaj kompoty morelowe. Ja pożółkłem trochę i czuję objawy powiekszenia worka żółciowego, ale pocieszam się, że jeszcze tylko dwie kopy jaj zostało i że jakoś wytrzymam.

Bieliznę też mam bardzo ciekawie ubarwioną, bo w czasie prania służąca zamiast farbki do bielizny użyła barwików do jajek, wobec czego kołnierze mam fioletowe, czerwone prześcieradła, a zielone poduszki..,

Ale mam nadzieję, że święta już nadejdą niedługo i przejdą, wobec czego przestanie się pościć i prać „generalnie", a umysły niewiast i porządki domowe powrócą do stanu normalnego...

Bo najgorsze to zawsze takie przedświęcie.

D. Wil.

Bal „przestępców".

Ubiegły balowy sezon w Londynie obfituje w rozmaite ekstrawagancje. Panie z towarzystwa i lwice salonów starają się prześcignąć wzajemnie pomysłowością i oryginalnością ucz[illegible],

W tym roku palmę zwycięstwa otrzymała żona lorda H. Lady H. urządziła w swoim majątku pod Londynem „bal przestępców" Zaproszeni goście winni byli przyjść w strojach więziennych i ucharakteryzowani odpowiednio do stroju i roli.

Pod koniec balu ogłoszono konkurs. Nagrodę otrzymał wicehrabia L., któremu udało się popełnić w ciągu zabawy 16 kradzieży. Jury otrzymało od niego pęk zegarków, pierścionków i papierośnic, które zręcznie ściągał podczas tańca.

KOSZTA WOJNY.

Niemieckie czasopismo „Das Neue Volk" podało ostatnio wymowną statystykę. Główne jej punkty są następujące:

Wojna światowa trwała cztery lata, trzy miesiące i 10 dni. Skupiła pod bronią w ostatnich dniach walk trzydzieści miljonów ludzi. Mobilizacja objęła — w czasie trwania wojny — około 60 miljonów osób.

Ofiarą wojny padło (wraz z zaginionymi) mniejwięcej jedenaście miljonów ludzi, to znaczy co minutę 4 do 5 zabitych lub „zaginionych", dziennie ponad 6000.

Głód pochłonął w czasie wojny światowej około 7 miljonów ofiar.

Rannych naliczono ponad 20 miljonów.

Koszta tej okropnej wojny wyniosły [illegible] miljardów dolarów! Doliczyć do tego [illegible] spadek normalnej produkcji w bardzo [illegible]żnej równowartości 151 miljardów dolarów.

Zatem łącznie kosztowała [illegible] ostatnia wojna potworną sumę trzysta trzy[illegible] siedem miljardów dolarów.

A więc.. zabicie jednego człowieka kosztowało przeciętnie: 15.505 dolarów.

„Das Neue Volk" podaje następnie przegląd zniszczenia najrozmaitszych objektów w czasie wojny i ocenia to zniszczenie okrągło na 1 680 miljardów marek niemieckich w złocie

Bilans wojen jest naprawdę straszliwy!

Kobieta herszten bandytów

Zbrojny napad w męskiem przebraniu

Dochodziła północ, gdy na dziedziniec majątku Ujazdów pod Mińskiem Mazowieckim wkroczyło czterech osobników.

— Ręce do góry! Uspokój psy! — zawołał jeden z nich do dozorcy nocnego Jana Kaczkowskiego, przykładając mu równocześnie rewolwer do głowy.

Sterroryzowany dozorca gwizdnął na psy. Napastnicy podeszli do dworu, wyłamali jedno z okien i tą drogą dwu z nich dostało się do środka. Tam zaczęli rozbijać szafy, szukając pieniędzy.

W dworze tym mieszkał administrator majątku p. Stanisław Gajca, uchodzący powszechnie za człowieka bardzo majętnego i przechowującego w domu znaczniejsze zapasy gotówki.

Herszt bandy pozostał na podwórzu, pilnując dozorcy. Od czasu do czasu tylko wydawał polecenia swym wspólnikom.

Kaczkowskiego uderzył dziwny dźwięk głosu herszta bandytów — był to raczej głos kobiecy. Przyjrzawszy się baczniej, dozorca spostrzegł wymykający się z pod daszka nasuniętej cyklistówki lok długich włosów

Teraz był już pewien — herszem bandy była kobieta.

To dodało mu odwagi. Szybkim ruchem schwycił wymierzony w jego stronę rewolwer i wykręcił do tyłu trzymającą go rękę.

Kobieta krzyknęła.

W otwartem oknie ukazał się jeden z bandytów, a widząc, że towarzyszka jego walczy z dozorcą, skoczył jej na pomoc.

Wywiązała się walka.

W tej chwili psy zaczęły ujadać.

Wobec tego bandyci widząc, że mogą być schwytani, rzucili się do ucieczki.

Pościg za nimi nie dał rezultatu. W pobliskim lesie znaleziono tylko porzucone ubranie męskie i czapkę cyklistówkę. Tu przebierała się ta kobieta — herszt bandy; zrzuciła męskie przebranie i dalej już uciekała w swoich sukniach.

O napadzie zawiadomiono wojewódzki urząd śledczy.

Sprawa była niezwykła. Już dawno nie notowano takiego wypadku, żeby na czele bandy stała kobieta.

Bandyci, którym alarm, wszczęty przez dozorcę Kaczkowskiego, przerwał rabunek, zdołali zabrać tylko trzy kożuchy.

Te trzy kożuchy, przedstawiające niewielką zresztą wartość, posłużyły za punkt wyjścia dla śledztwa.

Poddano obserwacji wszystkie miejsca, gdzie bandyci mogliby je sprzedać obstawiono dworce i przeprowadzono kontrolę w pociągach.

Zarządzenie było trafne.

Oto w pociągu, idącym do Wilna, zatrzymano niejakiego Wierzbickiego, zamieszkałego w przytułku noclegowym w Warszawie przy ul. Dzikiej, t. zw „Cyrku". Wierzbicki wiózł ze sobą trzy kożuchy.

Trzy kożuchy! Ależ tak, to niewątpliwie te same, pochodzące z rabunku w Ujazdowie.

— Otrzymałem je do sprzedaży od kolegi z „Cyrku" Antoniego Kuchty — tłumaczył się Wierzbicki. — Kuchta nie chciał sprzedać ich w Warszawie i kazał wywieźć do Wilna.

Wojewódzki urząd śledczy uchwycił w rękę jedną nitkę, przywiązawszy nitkę, która zaprowadzić go miała do kłębka.

Aresztowano Kuchtę, który podał nazwiska swych wspólników.

Były to rewelacje.

Okazało się, że istotnie na czele bandy stała kobieta — 26-letnia Helena Pszczoła, pokojówka, zamieszkała ze swą siostrą, 29letnią Janiną, w Warszawie przy ul. Królewskiej 29.

W jej to głowie powstała myśl założenia szajki bandyckiej. Wciągnęła ona do niej Antoniego Kuchtę, cieślę Jana Piekarza i Stefana Marczyka, murarza. Do bandy przystała jeszcze siostra Heleny, Janina Pszczoła.

Helena, bawiąc kiedyś w gościnie u swych kuzynów pod Mińskiem Mazowieckiem, słyszała pogłoski o zamożności administratora p. Gajcy. Tam też postanowiła dokonać pierwszego napadu.

Bandyci wyjechali do Mińska w południe, udali się do sąsiadującego z Ujazdowem lasu i tam czekali nastania nocy, racząc się alkoholem.

Następnie Helena przebrała się w ubiór męski i na czele swych kompanów wyruszyła do dworu. Janina Pszczoła czekała na nich w lesie.

Cała banda, którą osadzono już w więzieniu, postawiona zostanie pod sąd doraźny

Kapitulacja

W nadeszłym dziś do Łodzi numerze „Berliner Tageblatt'u z dnia 9-go kwietnia r b czytamy na 1-ej stronie tego rodzaju oświatczenie:

Wydawca „Berliner Tageblatt'u p. Lachman — Mosse zdecydował złożyć kierownictwo firmy Rudolf Mosse i kierownictwo wydawnictwa powierzyć w ręce starych i doświadczonych współpracowników firmy Równocześnie pan i pani Lachman Mosse na przeciąg 15 lat postanowili czysty zysk przedsiębiorstwa oddać do dyspozycji specjalnemu funduszowy na cele ofiar wojny światowej bez różnicy wyznania Stan rzeczy w zagranicznych przedsiębiorstwach i filjach firmy pozostaje bez zmian

Dziękując panu i pani Lachman Mosse przyrzekamy w imieniu tysięcy pracowników, firmy że będziemy prowadzić przedsiębiorstwo w duchu założycieli i w duchu założyciela i w duchu narodowego i demokratycznego poglądu na świat W tem przekonaniu wytężymy wszystkie siły dla rozwoju naszej Ojczyzny

Kierownictwo fr[illegible]
[illegible]

Na złość zdrowemu rozsądkowi

Sanacyjna większość sejmowa uchwaliła — jak wiadomo — budżet deficytowy. Przyznał to sam p. minister, szacując deficyt przybliżenie na 300 miljonów. Opozycja była innego zdania, uważając, że deficyt dosięgnie 600—700 miljonów. Oczywiście nie zwrócono na te przestrogi uwagi. Nie wiele czasu upłynęło od uchwalenia budżetu, a oto „rzeczywista rzeczywistość" coraz wyraźniej, na podstawie niezbitych faktów i cyfr wykazuje po czyjej stronie była słuszność.

Szereg tych niezmiernie wymownych cyfr zestawił świeżo jeden z lepszych znawców spraw budżetowych pos. Rymar. Wykazuje on, jak to w oficjalnym budżecie koleje państwowe figurują z czystym dochodem 50 miljonów, gdy w rzeczywistości wykazują one dotąd już 30 miljonów niedoboru. Do jakiej cyfry wzrośnie ten niedobór do końca roku — trudno przewidzieć.

Poczta ma dać 25 milj. zł. zysków, a tymczasem wykazuje 7 milj. strat. Podatek gruntowy ma przynieść więcej, niż dotąd, handel, monopole to samo, co dotąd, a przecież stan ich jest coraz gorszy. Dla wyrównania niedoborów z jednej strony wprowadza się nowe podatki i opłaty, z drugiej ogranicza wydatki na rzeczy konieczne.

Przykłady są nadzwyczaj wymowne. Tak np w szkolnictwie coraz to większe ciężary zwala się na barki społeczeństwa, jedynie na uczycieli opłaca rząd. Sądy stały się źródłem dochodów wbrew przykładom z innych państw Na drogi i mosty państwowe w 1930 r. asygnowano 75 milj zł., w roku 1931 56 milj. zł, w 1932 36 milj. zł., obecnie 100 tys. zł. Na pomoc dla małorolnych dawniej z Banku Rolnego asygnowano corocznie 120 milj. zł. obecnie 2 milj zł. Na roboty publiczne dawniej 150 milj zł, obecnie 5 milj. Na pomoc dla bezrobotnych, nie pobierających zasiłków, dawniej 30 milj. zł. obecnie ani grosza.

Zamiast tego tworzy się „fundusz drogowy", czy „fundusz pracy", które przynoszą 20 nowych podatków i opłat. Upaństwawia się komorników, z tem jednak, że zamiast kosztować rocznie 2 milj zł, przyniosą dochodu 4 milj zł. Postanawia się nie płacić 130 milj zł długów zagranicznych. Zamienia się składki ubezpieczeniowe od bezrobocia, wypadków, starości, kas brackich na obligacje.

Życie gospodarcze wali się. Widzi to każdy bez specjalnie czarnych okularów. — Przyczynia się do tego w dużej mierze wadliwa polityka celna.

Pos Rymar cytuje ustępy z sanacyjnego wydawnictwa Pawła Minkowskiego, który wykazuje, że węgiel polski sprzedawany był za granicą w roku 1930 za tonnę po 15,05, w 1931 r po 8,50 zł, w 1932 r po 7,60 zł; natomiast w kraju kosztował loco kopalnia 38—40 zł tonna Nawet koleje na swoje potrzeby płaciły po 27 zł. tonna.

Za przewóz tego węgla zagranicę koleje pobierały po 1 groszu za kilometr tonna, gdy od węgla sprzedawanego w kraju, po 6 groszy kilometr

Niełepiej jest z cukrem, który loco wagon—Gdańsk sprzedawano po 15 do 17 groszy za kilogram, gdy w kraju kosztuje 140—150 gr. To też śmiało o nim można powiedzieć, że „cukier krzepi, ale angielskie świnie".

A co się dzieje w min przem i handlu? Oto rafinerja państwowa „Polmin" sprzedaje: naftę za 100 klg w kraju 58,59 zł., zagranicą 8,43 zł, benzynę za 100 klg w kraju 63 zł, za granicę 10 zł, parafinę za 100 klg, w kraju 100,50 zł, zagranicę 50,59 zł.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że produkcja kilograma cukru kosztuje 40—50 gr, to znaczy się, że cukrownie na eksportowanym cukrze tracą. Ale wywozić muszą, bo takie mają rozporządzenie rządu, który na opłacenie procentów i rat od 10 miljardowego długu zagranicznego musi zdobywać za wszelką cenę waluty obce.

„Tak się mści polityka nieprzewidująca, prowadzona na złość endekom".

Dz. Wil.

Podboje Japonji

Konflikt Japonji z Ligą Narodów wystąpienie tego mocarstwa z Ligi pociąga za sobą najrozmaitsze konsekwencje natury politycznej i polityczno prawnej. Jedną z takich konsekwencyj jest kwestja sprawowania przez Japonię mandatu nad archipelagiem Karolińskim na południowym Pacyfiku. Mandat ten otrzymała Japonia po wojnie światowej od Ligi Narodów i z jej ramienia sprawowała władzę nad należącymi do Niemiec do roku 1914 wyspami Karolińskiemi.

Obecnie, skoro Japonja wystąpiła z Ligi Narodów, mandat nad Karolinami prawnie wygasa, gdyż Japonja przestała być członkiem tej instytucji międzynarodowej z ramienia której mandat otrzymała. Takby się przedstawiała sprawa jurydycznie, ale inne zupełnie jest jej oblicze polityczne.

Otóż Japonja wyspy Karolińskie obecnie zaanektowała, uprzedzając akcję jurydyczną Ligi Narodów. Minister spraw zagranicznych Japonji starał się ubrać sprawę aneksji wysp w formę prawną, ale kolega jego, minister marynarki, sprawę tę potraktował szczerzej i otwarciej, oświadczając bez obwijania w bawełnę, iż ze względu na interesy bezpieczeństwa i obrony kraju, Japonja nie może się zrzec posiadania archipelagu Karorińskiego.

Archipelag Karoliński leży nieco na północ od równika, składa się z grupy wysp i wysepek słabo zaludnionych, których liczba mieszkańców nie przekracza kilkunastu tysięcy. Natomiast wyspy te są bardzo urodzajne posiadają znakomity klimat i nadają się do kolonizacji. Dla Japonji decydującą atoli sprawą są nie tyle atuty klimatyczne i ekonomiczne Karolinów, ile ich sytuacja geograficzna pozycja, jaką zajmują w środku Pacyfiku, w połowie drogi między kontynentem azjatyckim a Australją. Jest to pozycja o dużej wartości strategicznej dla państwa militarnego, które jak Japonja rozporządza wielką flotą wojenną i prowadzi politykę dalekosiężną

Mandatem japońskim nad Karolinami i wykonywaniem jego interesowały się dotąd bliżej Stany Zjednoczone, które posiadały na tym archipelagu kable podmorskie, łączące je z lądem australijskim. Ale było to zainteresowanie charakteru ekonomicznego

Teraz, gdy Japonją przez fakt zaanektowania Karolinów stwarza fakt dokonany na Pacyfiku, gdy zwolniona od kontroli Ligi Narodów, może gospodarować na archipelagu jak chce i ewentualnie uczynić zeń pozycję strategiczną, problemat Karoliński wysuwa się na czoło polityki bieżącej i staje się kwestją wagi międzynarodowej, gdyż zatraca ącą o żywociowe interesy militarne i polityczne zarówno Stanów Zjednoczonych jak i Anglji.

Echo posunięcia japońskiego będzie bez wątpienia bardzo silne i głośne w tych dwóch mocarstwach, a Karoliny zajmą miejsce nie ślednie w rzędzie t. zw. trudnych problematów politycznych.

Winy przeszłości.

Na marginesie antyniemieckiego kursu na łamach prasy sanacyjnej i manifestacyi ulicznych przeciw Hitlerowi, pisze „Kurjer Poznański":

„Obóz sanacyjny zatracił olbrzymie walory narodowe na ziemiach naszych zachodnich, wzmaniając tu polską ręką siłę żywiołu niemieckiego, czyhającego tylko na naszą zgubę: zrezygnował dobrowolnie z dokonania likwidacji mienia niemieckiego, utwierdził na ziemi piastowskiej kilkanaście tysięcy osad, stworzonych przez b. pruską eksterminacyjną Komisję Kolonizacyjną, dzisiaj placówek niemieckiego szpiegostwa i ewentualnego niemieckiego odwetu, zaofiarował Niemcom z Rzeszy prawo osiedlania się u nas. Bolesna, straszna, niesłychana prawda!

Dopiero teraz „sanatorzy" podnoszą lament przeciwko uciskowi i gwałtom, dokonywanym w Niemczech na Polakach. Dopiero teraz od czasu, gdy w Niemczech wziął górę hitlerowski prąd antyżydowski!

Dobrze, krzyczcie, głośno krzyczcie, bo ucisk jest uciskiem, a gwałt gwałtem' ale przedewszystkiem zwróćcie Polsce to, coście głosami swemi w Sejmie i Senacie oddali Niemcom w zgubnych z nimi umowach"!

Coraz więcej uciekinierów z Niemiec

Onegdaj znów kilkunastu żydów, obywateli polskich uciekających przed terorem hitlerowskim, przekroczyło granicę polską na punkcie granicznym Byfom dworzec. Kilku z nich było pokaleczonych i obciętemi brodami Ponieważ pozostawili oni w Niemczech swe rodziny nie chcą wyjawić bliższych szczegółów maltretowania ich, obawiając się zemsty na ich rodzinach. Jeden z nich powiedział, że w związku z ostatniemi wypadkami w Dortmandzie zamkniętych jest dotychczas 60 obywateli polskich Według zeznań wszystkich uchodźców, jeszcze znaczna ilość dalszych uciekinierów jest w drodze do polski.

Również z Wilna donoszą, że przybyło tam kilkudziesięciu żydów wydalonych z Prus Wschodnich. Żydzi ci zamierzają się osiedlić w Wilnie na stałe.

W zielonem piekle

Jeżeli sprawa fascynuje od lat prawie 7 całą prasę światową, to chyba zasługuje ona i na naszą uwagę.

Jest to sprawa tajemniczego zaginięcia pułkownika amerykańskiego Fawcetta. Wyruszył on z wyprawą naukową w dorzecza Amazonki w roku 1925 i — zaginął.

Obecnie przygotowuje już trzecią z rzędu wyprawę przyjaciel Favcetta, również badacz okolic podzwrotnikowych, A. H. Morris w nadziei że jednak uda mu się wyjaśnić zagadkę zaginięcia amerykańskiego pułkownika W związku z tą wyprawą ogłasza Morris szczegóły tyczące się zaginięcia Fawcetta. Oto one:

Pułkownik odłączył się odemnię, mówiąc przy pożegnaniu:

— Jeżeli nie powrócę, na ciebie spadnie obowiązek szukania za mną

Było to w roku 1925 w Rio de Paniero.

Fawcett udawał się w okolice Brazylji niezbadanej dotąt — w kierunku Matto Grosso.

Ofiarował on w swoim czasie swoją współpracę rządom Boliwji i Peru w zakresie ustalenia ich granic.

Podczas jego pobytu w Sawannah, nabrał pułkownik przekonania, iż opowieści o istnieniu jakiegoś nieznanego, ukrytego w głębi puszcz brazylijskich świata, nie są jedynie legendą. W czasie swoich wypraw pułkownik jeszcze mocniej przejął się tś myślą, wyobrażając sobie, że się natknie wreszcie na cudowny kraj, zaludniony przez Indjan białej rasy, których cywilizacja miała być jeszcze starsza niż Azteków

W roku 1925 Fawcett podejmuje poszukiwania śladów tej zaginionej cywilizacji w okolicach Matto Grosso, w towarzystwie swego syna Jacpues'a i p Remell'a australiskiego geografa. Obsza Matto Grosso jest prowincją największą i najmniej zbadaną w Brazylji. Powierzchnia jej równa się powierzchni połączonych Niemiem, Francji i Belgji. Krajowcy nazywają ten obszar charakterystycznem mianem „zielonego piekła".

Każdy krok w tej dziewiczej puszczy znaczony jest walką z dżunglą i jej mieszkańcami. Ostre ciernie rozdzierają odzież. Olbrzymie insekty kłują skórę, aż do krwi. Nietoperze, podobne do wampirów wysysają krew intruza. Trzeba przybywać rzeki i gwałtowne prądy w wątłych łódkach. Na każdym kroku spotyka się bagna i strumienie, rojące się od gadów, ryb, płazów, aligatorów, węgorzy elektrycznych, a przedewszystkiem przez gromady „piranhas", które dosłownie pożerają każde napotkane zwierzę.

Biada człowiekowi, który się natknie na gromadę „piranhas". Byłem raz świadkiem jak wół, który gasił pragnienie w rzece, został zaatakowany przez gromadę tych krwiożerczych ryb i dosłownie pożarły w ciągu kilku minut.

Pierwsza moja ekspedycja nieudała się. Brazyliczycy rewolucjoniści, których spotkałem w drodze obrabowali mnie doszczętnie.

Przygotowałem się wi c do następnej podróży. Z miasta Guyba, stolicy Matto Grosso udałem się do Bacary, ostatniego etapu podróży Fawcett'a, przed jego zanurzeniem się w drzewicze lasy. Następnie próbowałem odnaleźć ślady pułkownika, wędrując z obozowiska do obozowiska. Spotkałem Indjan, którzy opowiadali, że trzech białych mieszkalo czas jakiś w zbudowanym przez siebie szałasie, że jeden z nich był chory, lecz potem wyzdrowiał, że wreszcie skierowali się oni ku rzece Cutuene. W okolicy tej rzeki dowiedziałem się, że biali ludzie kontynuowali swą podróż łódką ku rzece Xingu. Im dalej się zapuszczyłem w dżungle, tem więcej spotkałem śladów pobytu Fawcett'a i jego towarzyszy. Niestety, wypadło mi wkrótce zawrócić Indjanie, którzy mi towarzyszyli odmówili udziału w dalszej podróży. Uważali oni, iż okolice, w które mieliśmy się zapuścić, są przeklęte. Za nic w świecie nie chcieli dalej się posuwać. Indjanie, żywią ogromny strach przed wszystkiem, co się znajduje po drugiej stronie rzeki Manoel. Musiałem przeto, ku swemu wielkiemu strapieniu, ograniczyć się tylko do stwierdzenia, że pułkownik Fawcett bawił w okolicach przed dwoma laty.

Ostatnio nadzieja moja odszukania zaginionego przyjaciela znowu wzrosła. Pewien traper z Paragwaju oznajmił mi, że Indjanie, zamieszkujący obszar pomiędzy Tapajos i Maderia więżą białego człowieka. Później dowiedziałem się w Porto Alegre od gen. Vasconcelles, że był on w ciągu 15-tu lat jeńcem krajowców. Wszyscy krewni i znajomi uznali go oddawna za zmarłego. Jeden z wielkich obszarników brazylijskich senor Leao de Albuguerque opowiedział mi, że spotkał w Matto Grosso pewnego białego człowieka, który zbiegł z krajów cywilizowanych wskutek przestępstwa i został uwięziony w pewnej wiosce kraiowców. Wioska ta, a raczej miasto, otoczona była podobno przez bardzo wysokie mury, zbudowane z ogromnych bloków marmuru. Pośrodku miasta znajdować się miała ogromna budowla również z marmuru świątynia krajowców. Gdy blaski ognisk ofiarnych padały na wewnętrzne mury świątyni, błyszczały one, jak złoto. Owemu białemu jeńcowi udało się po kilku próbach uciec i dość do okolic mniej niebezpiecznych. Padł jednak ofiarą jadowitych owadów.

Czy pułk. Fawcett również stał się więźniem krajowców?

Któż to może wiedzieć?

Co do mnie, jestem przekonany, że w podróży ku Amazonce został on przez krajowców schwytany.

Podjęcie trzecie ekspedycji uważam za swój, pewnego rodzaju, święty obowiązek,

Kto wie, czy trud, jaki sobie nadam, zapuszczając się w tę piekielną dżunglę nie doprowadzi mnie do szczątków prehistorycznej cywilizacji? Być może odnajdę w tym dalekim, zagubionym w dziewiczych puszczach, kraju starego człowieka, który się niegdyś nazywał pułkownikiem Fawcett Zginął on dziś dla świata, a świat dla niego O ile jednak żyje, to zapewne wciąż pożera go żądza odkryć i pragnienie przeniknięcia tajemnicy południowo-amerykańskiej Atlantydy

---

84) Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

— Muszę też powinszować zręczności, z jaką pan podsunął nam fałszywy trop. prowadzący do Monachium. Skłoniło mnie to nawet do wysłania emisarjusza do tej czarującej stolicy celem wyśledzenia pana, ale ją sam — posiadam specyficzny węch w tych sprawach — pomyślałem, że prędzej czy później zjawi się pan w Bellevue. Przyzna pan, że wykazałem sporo intuicji, prawda?

— Traci pan czas na ozce słowa — odparłem poważnie.

Kuternoga podniósł wgórę dłoń gestem, proszącym o pobłażanie.

— Dumny jestem z mojej pracy — rzekł w formie usprawiedliwienia — a po chwili ciągnął dalej: — Proszę niezapominać, że pańska hrabina nie jest Amerykanką tylko Niemką, a w dodatku wdową. Pan może niest au courant stosunków, jakie ją łączyły ze zmarłym mężem, ale mogę zapewnić, że nie były tak tkliwe, aby rodzina nieboszczyka nie miała przeboleć jej straty. A może pan przypuszcza, że liczymy się tak bardzo z byłymi ambasadorami amerykańskimi? Moj drogi panie widzę, iż nie orjentuje się pan w ewolucji, jaką zaszła wskutek wojny w stosunkach międzynarodowych. Obecnie jednostka wobec interesów narodowych niema najmniejszego znaczenia. Jeżeli trzeba usunąć „ją" lub „jego" — basta! Spławiamy winowajcę, a potem możecie narobić tyle gwałtu, ile się wam podoba.

Słuchałem w milczeniu jego słów. Cóż mogłem przeciwstawić tej nieubłaganej logice — logice silniejszego?

— Kuternoga wyjął urzędowy papier z kieszeni.

— Proszę przeczytać — rzekł, podając mi go. — Jest to rozkaz, wystawiony na nazwisko hrabiny Rachwitz, wzywający ją do stawienia się przed sądem wojennym. Data in blanco — widzi pan?.. Niewarto drzeć... mam kilka podobnych egzemplarzy... jeden przeznaczony dla pana..

Czułem, że opuszcza mnie resztka nadziei i że serce w mej piersi zamiera. W milczeniu zwróciłem mu papier.

Odgłos gongu, wzywającego na obiad wypełnił nagle ciszę pokoju. Detektyw wstał i pociągnął dzwonek.

— Pan jeszcze, kapitanie Okewood, składam panu moją ofertę — rzekł. — Pan zwróci mi list w całości, a wzamian za to hrabia Rachwitz otrzyma pozwolenie opuszczenia Niemiec pod warunkiem, że nigdy tu nie wróci. To moje ostatnie słowo. Niech pan dobrze wszystko rozważy, ma pan całą noc do dyspozycji. Po odpowiedź zgłoszę się jutro rano.

W progu pokoju stanął sierżant w polowym mundurze z bagnetem, osadzonym na karabinie.

— Czynię was odpowiedzialnym sierżancie, za tego człowieka na przeciąg godziny, lub dwóch, to jest aż do mego powrotu. Przyślę obiad dla niego, ale musicie osobiście czuwać nad tem, aby nikt w żaden sposób z nim się nie skomunikował.

Umyłem się, oczyściłem ubranie, zjadłem obiad i zasiadłem w milczeniu przy stole w możliwie najfatalniejszym nastroju. Byłem poprostu zmiażdżony wypadkami tego wieczoru mam jednak wrażenie, że nie zastanawiałem się wcale nad własnym losem, pochłaniała mnie bowiem myśl o Monice. Moje życie należało do mnie wyłącznie, wiedziałem też, że mogę żądać od mego brata, by naszą wspólną misję doprowadził do pomyślnego końca — ale Monika? — Czy miałem prawo ją poświęcić?

Nagle zaszła rzecz nieoczekiwana. Drzwi otworzyły się i weszła ona sama, a Schmalz kroczy za nią, Porucznik wyprowadził sierżanta z poleceniem sprawdzenia, czy straże postawione koło domu czuwają pilnie, a następnie wyszedł za nim, pozostawiając mnie sam na sam z Moniką.

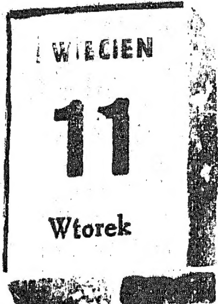
Młoda kobieta przerwała rozkazującym ruchem ręki potok oskarżeń, zwróconych przeciw mnie samemu, które popłynęły z moich ust. Była bardzo blada, ale trzymała głowę jak zawsze.

— Schmalz dał mi pięć minut czasu na rozmowę z tobą, Des, — rzekła — życie moje jest w twojem ręku — obiecałam mu, że będę cię prosić o litość. Nie, nie mów nic... niema czasu na czcze słowa. Mam zlecenie dla ciebie od Franka... Tak, widziałam się z nim dziś wieczorem.

(D. c. n.)

—ooOOoo—

KRONIKA


KWIECIEŃ 11 Wtorek

KALENDARZYK

Leona

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Limanowskiego 172 popełnił zamach samobójczy Józef Krystek. Desperat w czasie nieobecności domowników zamknął się w mieszkaniu i zażył większą dozę sublimatu.

Jęki zatrutego usłyszeli sąsiedzi, którzy wkroczyli do wnętrza mieszkania.

Do chorego wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił choremu pierwszej pomocy i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala w Radogoszczu.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

Przerwa w lekcjach z powodu zdemolowania gimnazjum.

(a) Demonstracje niedzielne antyniemieckie między innemi skierowano przeciw gmachowi niemieckiego gimnazjum realnego w Łodzi, gdzie zdemolowano klasy i urządzenia szkolne.

W związku ze zniszczeniem urządzeń szkolnych w dniu wczorajszym nastąpiła przerwa w nauczaniu i nauki rozpoczęte zostaną dopiero po świętach wielkiejnocy.

Z głodu

(a) Na Bałuckim Rynku zasłabł z głodu i wycieńczenia 28 letni bezdomny i bezrobotny Jan Kwaśniewski któremu udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł do zbiorni miejskiej.

Rabunek.

(a) Przechodzącą ulicą Zieloną Marjannie Jawson zamieszkałej w Zgierzu nieznani sprawcy wyrwali z rąk sakiewkę ręczną zawierającą 53 złote w gotówce i korzystając z zamieszania zdołali umknąć.

Powiadomiona policja wdrożyła energiczne poszukiwania za zuchwałymi złodziejami.

Upadek z roweru.

(a) Na szosie Rzgowskiej na Chojnach wskutek nieostrożnej jazdy wpadł do przydrożnego rowu wraz z rowerem 19-letni Karol Majer, zamieszkałej przy ul. Siennej 17 i odniósł ogólne ciężkie obrażenia rannego zaopatrzył lekarz pogotowia i przewiózł do domu.

UKARANY WŁAMYWACZ.

(a) W nocy na 28 lutego 1933 r. do mieszkania Franciszka Józefowicza, przy ul. Napiórkowskiego 44 dokonano włamania przyczem złodzieje skradli różne rzeczy wartości około 600 zł.

Wszczęte poszukiwania doprowadziły do ujęcia sprawy włamania. Był nim 40 letni Majlech Rozenfeld stary złodziej i włamywacz.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki skazał Rozenfelda na 2 lata więzienia.

Pracujesz na lądzie - odpoczywaj na morzu

Dobra zasada dla mających flotę

Propaganda turystyki morskiej postępuje w szybkiem tempie. Jak nam komunikują IV sezon turystyczny morski przynosi bardzo obfity program wycieczek morskich. Wycieczki te są dostępne w roku bież. ze względu na niskie ceny.

Przejazd w obie strony z utrzymaniem wynosi: Do Kopenhagi 100 zł do Francji i Belgii 400 zł. do Szwecji 100 zł do Holandji 280 zł. do Anglji 280 zł.

Tradycyjni jak i w latach poprzednich okręty Linji Gdynia—Ameryka stanowić będą jedną klasę, menu dla wszystkich pasażerów jednakowe, ceny biletów uzależnione od rozlokowania miejsc sypialnych.

Formalności przy zapisywaniu uczestników ograniczono do minimum. Wystarczy tylko podpisać deklarację, bez składania dowodów osobistych i fotografji, ilość miejsc na każdą wycieczkę ograniczona.

Zapisy przyjmuje oraz udziela informacji PBP Orbis, Piotrkowska 65 oraz Nowomiejska 6.

—oOo—

Skordynowanie akcji bojkotowej

Akcja bojkotu antyniemieckiego jak się dowiadujemy obecnie została skordynowana Na terenie Województwa łódzkiego w poszczególnych ośrodkach powstały specjalne komitety bojkotowe, które postanowiły sobie za zadanie skierowanie akcji na właściwe tory.

Komitety te wydają specjalne odezwy, nawołując do zaniechania wszelkich gwałtów i wystąpień ulicznych, oraz do bezwzględnego bojkotu wszelkich towarów i wydawnictw niemieckich, wydawanych w Rzeszy.

Akcja bojkotowa ma naogół spokojny i nigdzie nie zanotowano poważniejszych zaburzeń.

Gdzie się trzech bije,,

Wywiadowca pokłuty nożem.

Nocy wczorajszej po północy wywiadowca urzedu Śledczego, Kazimierz Pawełczyk wracając do domu na ulicy Sokolej przed domem nr. 3 zauważył bijących się trzech mężczyzn, którzy operowali nożami.

Wywiadowca zbliżył się usiłował rozdzielić awanturników.

Wówczas ci jednomyślnie rzucili się na niego i zadali kilka ran kłutych w plecy, raniąc go ciężko.

Na odgłos awantury nadbiegli inni policjanci i awanturników zatrzymali.

Rannego Pawełczyka przewieziono w stanie groźnym do szpitala miejskiego. Zatrzymanymi okazali się Alojzy Cyl i Bolesław Cyl, zamieszkali przy ulicy Sokolej 9 i Antoni Brodziński zamieszkały przy ulicy Pabjanickiej 30.

Wszystkich trzech aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Kombinacje małżonków Dąbrowskich.

(a) W 1929 roku przybyli do Łodzi małżonkowie Abram Chaim Dąbrowski i żona jego Amelja, ze Lwowa i zawarli z Mojżeszem Jakubowiczem, posiadającym skład w Łodzi, przy ulicy Śródmiejskiej 78 umowę na mocy której Jakubowicz miał Dąbrowskim do starczyć kolejno kilka partyj manufaktury Gdy należność za manufakturę nie wpływała, Dąbrowscy zaś tłumaczyli się, że towaru nie sprzedali, wobec czego zmuszeni są prosić o prolongatę w spłacie należności, Jakubowicz udał się do Lwowa, by na miejscu stwierdzić jak wyglądają interesa Dąbrowskich.

Tu ku swemu przerażeniu stwierdził brak na składzie jakichkolwiek towarów, które jak ustalił Dąbrowscy sprzedawali poniżej ceny kosztów własnych, byle tylko zdobyć gotówkę.

Przystał tedy na jakikolwiek układ, byle nie stracić całkowicie. Dąbrowscy wręczyli mu 26 weksli po 200 zł na pokrycie należności, Weksle wystawione były przez Chilela Dąbrowskiego, brata Abrama.

W terminie płatności pierwszy weksel został zaprotestowany, rzekomy zaś wystawca odmówił zapłaty wyjaśniając, że weksel jest fałszywy.

Jakoż dochodzenie potwierdziło ten zarzut i stwierdzono, że fałszerstwa weksli dopuścił się Abram Dąbrowski wraz ze swą żoną Amelją.

Oboje pociągnięto do odpowiedzialności karnej i w dniu wczorajszym zasiedli oni na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok na mocy którego skazani zostali 52-letni Abram Chaim Dąbrowski na 1 rok więzienia a żona jego 43-letnia Amelja Dąbrowska na 6 miesięcy więzienia.

Wypadki przy pracy

W fabryce wyrobów drzewnych i tartaku M. Jakubowicza, przy ulicy Żeromskiego 90, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł robotnik Władysław Kołdra, zamieszkały przy ulicy 11 listopada 176.

Kołdra został przygnieciony upadającą belką i doznał zmiażdżenia obu nóg. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie groźnym do szpitala okręgowego.

x x x

Drugi wypadek miał miejsce w fabryce Hauslera, przy ulicy Hipotecznej 15. Robotnik Wojciech Karpiak, zamieszkały przy ulicy Srebrnej 11 został pochwycony przez nieostrożność przez tryby maszyny i doznał zmiażdżenia dłoni.

Rannemu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

UPODOBANIA MĘŻÓW

— Mój mąż musi codziennie pić kawę z pianką.

— Mój mąż nie potrzebuje ani kawy, ani pianki. Pije poprostu wódkę.

LIKWIDACJA OSTATNIEGO OGNISKA STRAJKU

(a) Po likwidacji strajku w poszczególnych ośrodkach okręgu przemysłowego łódzkiego, zarówno w przemyśle zrzeszonym i niezrzeszonym z początkiem bież. tygodnia przemysł włókienniczy został całkowicie uruchomiony zawyjątkiem przemysłu w Konstantynowie i w Aleksandrowie gdzie pertratakcje nie dały wyniku.

W dniu wczorajszym po ustaleniu spornych punktów osiągnięto porozumienie w obu tych miastach zawarł umowę zbiorową na warunkach umowy obowiązującej dla wielkiego i średniego przemysłu, z 10 proc. opustem, dla przemysłu pracującego na zarobek.

W tem sposób strajk włókienniczy został ostatecznie całkowicie zlikwidowany.

Wzmożony ruch w przemyśle włókienniczym.

(a) Przewlekły strajk włókniarzy przyczynił się znakómicie do poprawy sytuacji w przemyśle włókienniczym. Składy towarowe zostały opróżnione, w związku z czem obecnie przemysł otrzymuje poważniejsze zamówienia.

Ożywienie daje się zauważyć szczególnie w przemyśle wełnianym damskim, z pośród którego szereg zakładów zwró ilo się do Inspektora Pracy o zezwolenie na uruchomienie 3 zmiany nocnej.

Również w innych działach przemysłu włókienniczego praca trwa przez dwie zmiany, a nawet zmiany te są powiększone do 10 godzin czyli łącznie praca kontynuowana jest 20 godzin na dobę.

W tygodniu bieżącym praca kontynuowana będzie do czwartku włą znie, w niektórych zaś zakładach do piątku włącznie.

Zaznaczyć należy, że wszystkie niemal zakłady pracują przez pełne 6 dni w tygodniu, by nadrobić luki, spowocowane długo trwałem zatrzymaniem produkcji.

Niezwykła przemiana z Zofji na Jana

Donoszą z Warszawy:

Wielką sensację w kołach prawniczych wywołał wypadek, jaki się wydarzył niedawno na terenie miasteczka podwarszawskiego.

W miasteczku tem zamieszkiwała 20 letnia panna, Zofja R. Niedawno zgłosiła się ona do władz, oświadczając, iż nie jest kobietą, a.. mężczyzną. — Chodziło o ustalenie przez sąd tej dziwnej zmiany płci i przeprowadzenia odpowiednich zmian w księgach metrycznych.

Odbyła się rozprawa, na której petentka udowodniła w drodze oświadczenia lekarskiego, iż faktycznie jest — mężczyzną, wo ec czego pozwolono na zmianę imienia na Jan

Otrzymawszy wyrok sądowy — 20 letnia kobieta włożyła męskie ubranie, ostrzygła włosy i następnie zgłosiła się do poboru wojskowego na dodatkową komisję, gdzie otrzymała kategorję D.

W danym wypadku zaszedł wypadek niewątpliwy hermafrodytyzmu — który dość rzadko występuje w medycynie.

NIEDOBRZE JEST BYĆ... ZBYT PIĘKNĄ

Sensacyjna sprawa rozwodowa

Sąd w Budapeszcie Przed trybunałem stoi para małżeńska: on — solidny kupiec budapeszteński, ona — nowoezesna Venus w futrze z brajtszwanców.

Chwila pauzy; oczy sędziów utonęły z zachwytem w uroczej postaci pozwanej Wreszcie przewodniczący zamyka oczy, jakby dla odpędzenia pokusy rzuca pytanie:

— Jakie zarzuty stawia pan swej małżonce?

— To tylko, że jest zbyt piekna. Uroda jej prześladuje mnie na każdym kroku; w nocy spędzą mi sen z powiek. (Tu sędziowię dyskretnie się uśmiechają) Gdy idę ulicą, nie mogę się opędzić przed natarczywemi spojrzeniami. Każdy bez wyjątku mężczyzna staje się wielbicielem mej żony. Zazdrość rozpala mnie do białości i pozbawia zmysłów. Jakkolwiek żona moja jest wzórem, muszę się z nią rozstać.

Sędziowie, przyjrzawszy się bacznie oskarżonej, przyznali słuszność wywodom „nieszczęsnego małżonka" i rozwód zasądzili

Wznowienie procesu Gorgonowej

Dzisiaj rozpoczyna się w sądzie krakowskim po tygodniowej przerwie proces Rity Gorgonowej.

Sprawa została przerwana w ubiegły poniedziałek z powodu nagłej choroby jednego z sędziów przysięgłych. Wojciech Perauc'a Ponieważ w toku procesu dwaj sędziowie zachorowali i na ich miejsce weszli już obaj zastępcy, ława przysięgłych była przez chorobę sędziego Perauc'a zdekompletowana.

Trzeba wiec było odroczyć rozprawę.

Jutro zeznawać będą w dalszym ciągu rzeczoznawcy lwowcy, dr. Dadlez i dr. Piro którzy przeprowadzali sekcję zwłok Lusi. Być może, że jutro również rozpocznie się przesłuchiwanie rzeczoznawcy krakowskiego, doktór Olbrychta.

Rozprawa toczyć się będzie jeszcze we środę i w Wielki Czwartek. Być może że w ciągu tych dni trybunał zdąży przesłuchać i drugiego rzeczoznawcę krakowskiego dr. Jankowskiego.

Przerwa świąteczna będzie trwać od Wielkiego Piątku do wtorku dn. 18 b. m.

Po Świętach nastąpi przesłuchanie rzeczoznawcy dr Westwalewicza że Lwowa i jeszcze dwu pozostałych świadków

Prawdopodobnie obrona zażąda powołania jeszcze kilku świadków m. in prof. Hirszfelda z Instytutu Higjeny w Warszawie

DZIWNY RACHUNEK.

—Wiesz, mam dla ciebie żonę.
—No no!
50,000 złotych posagu?
—Swietnie. A ile ma lat?
—Hm. dobrze niewiem, ale w każdym razie jest młodsza od posagu.

Nieźle inkasował

(a) Antoni Rogowski, zatrudniony był w firmie Szapował i S-ka przy ul. Franciszkańskiej 24 w charakterze inkasenta. Firma mając zaufanie do Rogowskiego poleciła mu zainkasować kilka poważniejszych rachunków na prowincji.

Rogowski wyjechał i dłuższy czas nie pokazywał się w firmie co zwróciło uwagę. W toku badań stwierdzono, że Rogowski zainkasował 1000 zł. od różnych klijentów i znikł. Powiadomiona policję, która wszęła po szukiwania i Rogowskiego ujęła.

W dniu wczoraiszym defraudant stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sąd po naradzie wydał wyrok na mocy którego 29-letni Antoni Rogowski skazany został na 1 rok więzienia.

Fatalny upadek

(a) W mieszkaniu własnem przy ul. Al 1 Maja 37 uległa wypadkowi Łaja Koziradzka licząca 48 lat.

Kaziradzka zakładając firanki spadła z krzesła ustawionego na stole upadając odniosła okaleczenie głowy i złamanie ręki.

Rannej udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Dziś ostatni dzień nauki

Zgodnie z zarządzeniem Kuratorjum Okręgu Szkolnego w dniu dzisiejszym w szkołach powszechnych, średnich i seminarjach zakończone zostają lekcje przed świętami,

Od jutra następują ferje świąteczne, które trwać będą do dnia 18 bm. włącznie, tak iż normalne lekcje rozpoczną się w szkołach w dniu 19 bm. od rana.

Pod kołami samochodu.

Przy zbiegu ulic Napiórkowskiego i Przedzalnianej miał miejsce wzpadek samochodowy, ofiarą którego padł 54 letni Włodzimierz Kaliski, zamieszkały przy ulicy Częstochowskiej 22.

Kaliski przechodząc przez jezdnię nie zauważył nadjeżdżającego samochodu i dostawszy się pod koła odniósł złamanie żeber oraz ogólnych ciężkich obrażeń ciała.

Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego m stanie groźnym przewiózł rannego do szpitala okręgowego.

Szofer po wypadku zbiegł i policją obecnie czyni za nim poszukiwania.

Komunikat.

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Katolickiej Im. Ks. Piotra Skargi (Akcja Katolicka Łódzkiej parafji Św. Krzyża) organizuje podstawone Odczyty o Religji, które wygłosi w sali przy ul. Moniuszki 4 na I-piętrze (front) Ksiądz Dr. Jan Bączek, Prałat Kapituły Katedralnej Łódzkiej, w dniu 17 kwietnia w drugie święto Wielkiejnocy (w poniedziałek) o godzinie 5.30 Odczyt II O Cudach Jezusa Chrystusa; w dniu 23 kwietnia (w niedzielę Przewodnią) o godzinie 5.30 Odczyt III o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa; w dniu 30 kwietnia (w niedzielę) o godzinie 5.30 Odczyt IV o prawdziwości, czyli powadze Boskiej, Kościoła Katolickiego.

Cena wejścia na salę 20 groszy, w pierwszych rzędach 50 gr. i 1 zł.

Wielka atrakcja Łodzi

W drugie święto tj. 17 b m o godz. 21 Zarząd Związku Akademickich Kół Łodzian urządza w salach tow. Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 243. Reprezentacyjną Czarną Kawę. Protektoraty raczyli łaskawie przyjąć JWP Wojewoda p. Hauke Nowak, prezes S. O. p. Maciejewski, prezydent miasta Łodzi Ziemięcki, dowódca D. O. K. gen. Małachowski

...OWIKA

TEATRY

TEATR MIEJSKI—Kapitan z Koepenick
TEATR KAMERALNY—Pierwsza pani Frązer
TEATR POPULARNY—Bar Kochba
TEATR W SALI GEYERA—Zaręczyny z przeszkodami
TEATR OPERETKA „8.30"—Dolly

KINA

CASINO — W cieniu kryzysa
CAPITOL — Ludzie w hotelu
MIMOZA — Odrodzenie
CZARY — I Niewinna grzesznica, II Sto metrów miłości
GRAND-KINO — Mumja
LUNA — Dzielny wojak Szwejk
CORSO — Quo vadis
PAN — Jeden z 36 ciu
STYLOWY — Kocia ... mnie dziś
OŚWIATOWY — dla doros. Skończone pie... dla młodz. Pojedynek w samolocie (Tom Mix).
LUDOWY — X 27
BAJKA—I Cham. II Czarny władca
RAKIETA — Panna wdówka
PALACE — Roma expres
PRZEDWIOSNIE—Raj ukradziony
SPLENDID: — Arjana
ADRIA — Kinomanjak
METRO — „
SZTUKA — Droga do raju
ZACHĘTA — I Obcym wolno całować II Rycerze mroku

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

[G]iełda warszawska

WARSZAWA, 10 marca 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	
Gdańsk	174,25
Belgia	124,45
Holandja	360,00
Londyn	3..50
Nowy Jork	8,91
Paryż	35,07
[illegible]	35,.5
Szwajcarja	172,22
Włochy	45,68
Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja słabsza. — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,8825 — — Rubel złoty 4,72³/₄ — W obrotach prywatnych rubel srebrny 1,35 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 208 00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna	53,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa	111,50
4 proc. poż. inwestacyjna	100,00
5 proc. poż. konwersyjna	43,00
6 proc. poż. dolarowa	55 00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poż. kolejowa	102.50 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	41,38
8 proc. L. Z. m. Łodzi	39,25
10 proc. m. Radomia	37,25
8 proc L Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	40,50
4¹/₂ proc. L. Z. ziemskie	39,50

Akcje:

Bank Polski	74,00
Lilpop	11,00
Starachowice	9,75

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami minimalne.

Przez radjo

Łódź, 11 kwietnia 1933 r.

8.55	Transmisja z Głównego Urzędu Loterji Państwowej ciągnienia głównego losu
11.50	Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57	Sygnał czasu z Warszawy
12.05	Program na dzień bieżący
12.10	Płyty gramofonowe
13.20	Komunikaty
15.35	„Wśród książek"
15.50	Najnowsze przeboje (płyty)
16.20	Odczyt dla maturzystów
16.40	Wyprawa Zalińskiego w roku 1833
17.00	Koncert symfoniczny
17.55	Program na dzień następny
18.00	Odczyt dla maturzystów
18.20	Wiadomości bieżące
18.25	Muzyka popularna
19.00	Rozmaitości
19.20	Wiadomości rolnicze
19.30	Feljeton muzyczny p. t. „Czy i jaka jest przyszłość opery jako dzieła sztuki"—wygłosi prof. H. Opieński
19.45	Prasowy Dziennik Radjowy
20.00	Opera „Turandot" G. Puccini'ego W I-ej przerwie Wiadomości sportowe i Dodatek do Pras. Dzien. Radjowego W II-iej przerwie Kwadrans literacki
23.10—23.15	Komunikaty

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Stefana Władysława Angersteina i f. „Stefan Angerstein Przędzalnia Zarobkowa" zawiadamia wierzycieli, których należności przyjęte zostały do stanu biernego masy upadłości, że Sędzia Komisarz wyznaczył termin zebrania na dzień 27 kwietnia 1933 r. o godzinie dwunastej i pół w południe w Sądzie Okręgowym w Łodzi, pokój nr. 15.

Porządek dzienny zebrania: 1) sprawozdanie syndyka tymczasowego, 2) propozycje układowe i ewentualny układ wierzycieli z upadłym względnie zawarcie związku wierzycieli i wybór syndyka ostatecznego, 3) wynagrodzenie syndyka tymczasowego.

Adwokat Leonard Szymankiewicz

Syndyk tymczasowy masy upadłości Stefana Władysława Angersteina i f. „Stefan Angerstein - Przędzalnia Zarobkowa".

Do sprzedania

1) w Rosanowie, zdrowotnej miejscowości przy lesie Lućmierskim place letniskowe z drzewami iglastemi i bez. Teren falisto-pagórkowaty, suchy i piaszczysty. Dojazd tramwajem ozorkowskim do przystanku Lućmierz lub Rosanów (10 min. od tramwaju. Hipoteka w Łodzi bez długów.

2) plac 2794 łok. kw. przy ulicy Różanej w Łodzi (wprost Kątnej). Wiadomość: Łódź, Południowa 4, dozorca wskaże.

Wydawca B. Kowalski. Redaktor odp. T. Czajewski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41